II Księga Królewska

Rozdział 7

**1**. Elizeusz zaś odpowiedział: Posłuchajcie słowa Pańskiego! Tak mówi Pan: Jutro o tej samej porze jedna sea najczystszej mąki będzie za jednego sykla, dwie sea jęczmienia też za jednego sykla - w bramie Samarii. **2**. W odpowiedzi na to tarczownik, na którego ramieniu król się wspierał, rzekł do męża Bożego: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby się spełnić to słowo? Odpowiedział [Elizeusz]: Ty ujrzysz to na własne oczy, lecz jeść z tego nie będziesz! **3**. Czterech trędowatych znajdowało się u wejścia do bramy. Jeden do drugiego powiedział: Po co tutaj siedzimy, aż pomrzemy? **4**. Jeżeli powiemy: Chodźmy do miasta, a w mieście panuje głód, to tam umrzemy. A teraz - szybko - zbiegnijmy do obozu aramejskiego. Jeżeli nas pozostawią przy życiu, to będziemy żyli. Jeżeli zaś nas zabiją, to umrzemy. **5**. Powstali zatem o zmierzchu, aby wejść do obozu aramejskiego. Dotarli aż do krańca obozu aramejskiego: a oto nie było tam nikogo. **6**. Pan bowiem sprawił, że w obozie aramejskim usłyszano turkot rydwanów, tętent koni i wrzawę ogromnego wojska, tak iż mówili, jeden do drugiego: Oto król izraelski najął przeciwko nam królów chittyckich i królów egipskich, aby ruszyli przeciwko nam. **7**. Powstali więc [Aramejczycy] i uciekli o zmierzchu, zostawiając swoje namioty, swoje konie, swoje osły, obóz jak stał i uciekli, aby ratować życie. **8**. Owi trędowaci zaś dotarli aż do krańca obozu, weszli do jakiegoś namiotu, jedli i pili. Następnie wynieśli stamtąd srebro, złoto i ubrania, które poszli ukryć. Potem wrócili, weszli do innego namiotu, wynieśli stamtąd łup, który poszli ukryć. **9**. Wtedy powiedział jeden do drugiego: Nie postępujemy właściwie. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej nowiny, a my milczymy. Jeżeli będziemy zwlekali aż do brzasku porannego, to spotka nas kara. Dalej, chodźmy teraz i zanieśmy wieść do pałacu królewskiego. **10**. Poszli tam, zawołali na straże miasta i oznajmili im: Weszliśmy do obozu aramejskiego, lecz nie ma tam nikogo, nawet nie słychać żadnego głosu ludzkiego, tylko konie na uwięzi, osły na uwięzi i namioty, jak stały. **11**. Strażnicy, nawołując się, zanieśli wieść do wnętrza pałacu królewskiego. **12**. Król wstał w nocy i powiedział do sług swoich: Chcę wam wyjaśnić, co knują Aramejczycy przeciwko nam. Wiedzą, że głodujemy. Dlatego wyszli z obozu, aby się ukryć na polu, mówiąc: Kiedy wyjdą z miasta, pochwycimy ich żywcem i wtargniemy do miasta. **13**. Jeden ze sług jego odpowiedział: Niech wezmą pięć pozostałych koni; z tymi, które tutaj pozostały żywe, będzie tak, jak z całym mnóstwem Izraela, które ginie, poślijmy, a zobaczymy. **14**. Wzięto więc dwa rydwany z końmi, które król wysłał za wojskiem aramejskim, polecając: Jedźcie i zbadajcie! **15**. Ruszyli za nimi aż do Jordanu. Oto cała droga pełna była szat i broni, które Aramejczycy porzucili podczas swej ucieczki. Posłańcy wrócili i powiadomili króla. **16**. Wówczas lud wyszedł i złupił obóz aramejski. Wtedy jedna sea najczystszej mąki kosztowała jednego sykla, dwie sea jęczmienia też jednego sykla - według słowa Pańskiego. **17**. Król rozkazał, żeby tarczownik, na którego ramieniu się wspierał, sprawował nadzór w bramie. Lecz tłum zadeptał go w bramie na śmierć, tak jak przepowiedział mąż Boży, który mówił w chwili przyjścia króla do niego. **18**. Kiedy bowiem mąż Boży powiedział do króla: Jutro o tej samej porze dwie sea jęczmienia będą za jednego sykla, a jedna sea najczystszej mąki za jednego sykla - w bramie Samarii, **19**. wówczas tarczownik odpowiedział mężowi Bożemu: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby się spełnić to słowo? On zaś rzekł: Ty ujrzysz to na własne oczy, lecz jeść z tego nie będziesz. **20**. I tak się z nim stało. Zadeptał go bowiem tłum w bramie na śmierć.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.